**O co toczy się gra? Już nie o 65 mld,**

**to prawdopodobnie etap do celu, ale o wszystko**

*„Nieznajomość historii, nie badanie źródeł, nie interesowanie się, skutkuje tym, że mogą z nami zrobić co chcą. Dlatego, że są bezczelni, zakłamani i w razie czego krzyczą i grożą polskim antysemityzmem i odpowiedzialnością. Tak długo będą silni, jak długo nie będziemy się uczyć, nie będziemy mieć wiedzy, nie będziemy umieli z nimi rozmawiać, nie na podstawie emocji, ale na poziomie faktów.” - mówił Leszek Żebrowski w czasie spotkania autorskiego zorganizowanego przez wydawnictwo Capital na Warszawskich Targach Książki.*

fot. blogpress

W czasie warszawskich Targów Książki Historycznej, które miały miejsce pod koniec listopada w Arkadach Kubickiego, odbyło się spotkanie z Leszkiem Żebrowskim połączone z promocją jego książki „Czerwona trucizna”. W notce wydawniczej czytamy: „Czerwona trucizna” to zbiór esejów historyczno-politycznych z ostatnich kilkunastu lat, traktujących o naszej sytuacji po 1989 roku, przypominających również o tym, co było wcześniej. Jest on kontynuacją pierwszego tomu pt. „Mity przeciwko Polsce. Żydzi, Polacy, komunizm 1939–2012”. [**Teksty**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3255&w=Teksty&s=5281) ukazywały się systematycznie w bezkompromisowym tygodniku „Nasza Polska”. Wszystkie pozostają nadal bardzo aktualne – czyli pod wieloma względami cały czas drepczemy w tym samym miejscu. Nie udało się nam wyjść z pajęczyny zależności instytucjonalnych i personalnych z tzw. minionego okresu. Okazało się, że „właściciele Polski Ludowej” znakomicie odnaleźli się w nowej (?) rzeczywistości, bezkarni i uwłaszczeni na tym, co rabowali przez kilkadziesiąt lat.

Ale wspomniana książka była właściwie tylko pretekstem do rozważań na tematy aktualne, w tym dotyczące publikacji Jana Tomasza Grossa, dr Mirosława Tryczyka i Olgi Tokarczuk. Według tego pierwszego autora, „Polacy w czasie wojny zabili więcej Żydów niż Niemców” (artykuł opublikowany w niemieckim piśmie „Die Welt”). W kontrze do tych kłamliwych słów Żebrowski przypomniał masakry w Koniuchach, Nalibokach, Świńskiej Woli itd., w której udział wzięli partyzanci… żydowscy.

Historia to jest to co było, a nie to czego nie było i co się komuś wydaje — podkreślił Żebrowski.

J.T. Gross wymyślił nową metodę historyczną - ma objawienia i nie musi badać. (…) Jeśli on wymyśla fakty, świadków, których nie było, przedstawia wydarzenia w sposób nieprawdziwy, to jest źle, jeśli ma pomoc polskiego państwa i polskich instytucji, najwyższych czynników, to już jest groźne. Historyk przypomniał publikację IPN, dotyczącą Jedwabnego, w której zabrakło ekspertyzy kryminologicznej prof. Andrzeja Koli, który miał przeprowadzić ekshumację, która została przerwana, gdy okazało się, że jej wyniki nie są zgodne z tym, co jest oficjalnie przyjęte. Prof. Kola stwierdził, że w Jedwabnem jest maksymalnie 150 ofiar, szczątki nie zostały spalone, ludzie zostali [**wrzuceni**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3300&w=wrzuceni&s=5281) do rowu, szczątki nie były bezczeszczone, było przy nich złoto, były pieniądze. Później tę liczbę podniesiono arbitralnie do 340

— dodał Żebrowski.

**Historycy IPN zignorowali także inne źródła: rękopis dziennika Mosze Majka (Archiwum ŻIH), który pisał o Niemcach w**[**Jedwabnem**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3301&w=Jedwabnem&s=5281)**, czy relację Rywki Kajzer, która opisała swoje przeżycia w Jedwabnem.**

Z kolei okazało się, że główny świadek oskarżenia Szmul Wasersztajn w rzeczywistości nie był na miejscu, a o sprawie wiedział jedynie pośrednio — mówił Żebrowski

Tak samo wygląda kwestia zeznań innych świadków, Izraela Grądowskiego i Abrama Boruszczaka, których w rzeczywistości wówczas nie było w Jedwabnem.

Liczba żydowskich ofiar Holocaustu jest szacowana na prawie 6 milionów. Ta liczba obowiązuje, w wielu krajach podważanie tej liczby jest zagrożone sankcjami prawnymi. - zaznaczył historyk. -

Każdy kto to zignoruje jest nie tylko antysemitą, ale i przestępcą. Więc jakie mogą być badania, jeśli z góry zakreślone takimi narzuconymi ograniczeniami? [**Żebrowski**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3290&w=%C5%BBebrowski&s=5281) stwierdził, że historycy żydowscy uważają, że po 1945 roku Żydów nie było w aparacie bezpieczeństwa, w Informacji Wojskowej, KBW czy MO. Tymczasem Jakub Berman, jako funkcjonariusz partyjny (był członkiem Komunistycznej Partii Polski) w [**1928**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3255&w=1928&s=5281) roku dostał zgodę Moskwy na ślub w obrządku żydowskim, po 1945 roku powiedział: „Zdawałem sobie sprawę, że najwyższych stanowisk jako Żyd objąć nie powinienem, albo nie mógłbym” i nigdy nie kwestionował swej przynależności do narodu żydowskiego. Z kolei dr Mirosław Tryczyk wydał książkę „Nie tylko Jedwabne: miasta śmierci na Podlasiu”, w której oskarża Polaków o mordowanie Żydów w czasie wojny. Według niego na Podlasiu były dwie kategorie przywódców lokalnych społeczności, którzy organizowali masowe mordy Żydów - nauczyciele i księża. Warto dodać, że Tryczyk organizował kampanię w obronie Zygmunta Baumana, który według niego był tylko kancelistą w KBW. Żebrowski zastanawiając się nad losami Baumana w czasie wojny, zapytał:

Jak to się dzieje, że Zygmunt Bauman dostaje sowieckie obywatelstwo i zostaje powołany do służby w NKWD i pełni ją w stolicy imperium, w Moskwie? Jeśli przyjął sowieckie obywatelstwo, to stracił polskie, czy je kiedykolwiek odzyskał? Kto to właściwie jest?

Żebrowski skupił się następnie na Nagrodzie Nike dla Olgi Tokarczuk za książkę „Księgi Jakubowe”, której bohaterem jest Jakub Lejbowicz Frank (Frank-Dobrucki), który ogłosił się Mesjaszem i doprowadził do powstania w łonie judaizmu sekty frankistów. Kogo uczyniła pisarka swoim bohaterem?

Pani Tokarczuk nie wykorzystała podstawowych informacji, jakie [**mamy**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3255&w=mamy&s=5281) o jej bohaterze

— stwierdził Żebrowski. Należą do nich prace Aleksandra Kraushara, wybitnego żydowskiego uczonego, który się spolszczył i który był niezwykle uczciwy w swoich badaniach. Kraushar w swoich badaniach korzystał ze źródeł hebrajskich.

W „Księdze Słów Pańskich” (to zbiór wykładów) pisał Frank o Polsce: „to jest kraj, który przyrzeczono patriarchom. Gdyby mi dano wszystkie kraje kosztownymi kamieniami napełnione, nie wyszedłbym z Polski, bo to jest sukcesja Boga i sukcesja ojców naszych”.

W książce Aleksandra Kraushara „Frank i frankiści polscy” jest taki fragment ze słów Franka:

Zapewne będę się starał iść z wielką mocą i siłą, lecz około tej mocy musimy krążyć ze słodkimi słowy i oszukaństwem, póki wszystko nie przejdzie do rąk naszych.

O co toczy się gra?

— mówił Leszek Żebrowski.

Już nie o 65 miliardów, to jest prawdopodobnie etap do celu. Ale o wszystko. Na to trzeba nałożyć tę całą kampanię. Tę piramidę kłamstw, które się nakładają na siebie, aż dojdzie się do wniosku, że Niemców praktycznie nie było, jeśli byli to byli ofiarami, a zwrot „polscy naziści” jest czymś oczywistym. Ostatnio instytucje norweskie stwierdziły, że nie ma nic złego w określeniach: polskie obozy zagłady. Nieznajomość historii, nie badanie źródeł, nie interesowanie się, skutkuje tym, że mogą z nami zrobić co chcą. Dlatego, że są bezczelni, zakłamani i w razie czego krzyczą i grożą polskim antysemityzmem i odpowiedzialnością. Tak długo będą silni, jak długo nie będziemy się uczyć, nie będziemy mieć wiedzy, nie będziemy umieli z nimi rozmawiać, nie na podstawie emocji, ale na poziomie faktów.

Polemizując ze słowami Olgi Tokarczuk Leszek Żebrowski podkreślił: „Polska nie miała żadnych kolonii, Polska była skolonizowana. Trzy rozbiory to jest uczynienie z Polski kolonii trzech mocarstw europejskich. Polska nie miała niewolników, to Polacy byli niewolnikami. Podczas II wojny światowej ci którzy byli wywożeni przez Niemców i Sowietów to byli nowożytni niewolnicy”. Zaznaczył, że od XIII wieku lokalne społeczności żydowskie w zachodniej Europie były gnębione lub wypędzane. Trafiali do Polski, to Polska była azylem żydowskim. I RP była krajem wolnościowym na tle całej Europy. W Europie zachodniej prawa obywatelskie miał 1% społeczeństwa, władca narzucał wszystko, w Polsce kategoria ludzi nazywanych obywatelami obejmowała do 13%. Nie było w Polsce przymusu wyznaniowego. Polscy Ormianie, Karaimi, Tatarzy byli autonomiczni, ten szczególny status [**uzyskali**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3255&w=uzyskali&s=5281) także Żydzi. Były sejmiki żydowskie, mieli autonomię kulturalną i oświatową. W Polsce nie było pogromów.

**Jak stwierdził historyk, Żydzi amerykańscy w czasie I wojny światowej nie chcieli dopuścić do odrodzenia Polski, potem zażądali, by językami urzędowymi w Polsce były oprócz polskiego - hebrajski i jidisz.**

Na zakończenie, Leszek Żebrowski powiedział, że w latach 70. wyszła w Nowym Jorku książka „Ofiary Holocaustu oskarżają”, wydana przez ortodoksyjnego rabina - to krzyk rozpaczy społeczności żydowskiej, która została w czasie II wojny światowej zamordowana w Europie. To świadectwa zbrodni popełnionych na Żydach, także ze strony Żydów. Ofiary Holocaustu oskarżały w niej także przedstawicieli swojej społeczności. Izaak Grünbaum - [**jeden**](http://incontext.pl/st.js?t=c&c=3308&w=jeden&s=5281) z założycieli państwa Izrael tłumaczył się, że były oczekiwania pomocy, ale - jak mówił „Jedna krowa w Palestynie jest dla nas więcej warta niż wszyscy Żydzi w Polsce”.

Na tym poziomie dyskutujmy. Mając wiedzę, mając źródła, pokazując im to, co sami o sobie napisali

— podkreślił historyk.

<http://wpolityce.pl/historia/274222-leszek-zebrowski-o-co-toczy-sie-gra-juz-nie-o-65-miliardow-to-prawdopodobnie-etap-do-celu-ale-o-wszystko>

Leszek Żebrowski - opublikowano wpolityce.pl : 6 grudnia 2015 • aktualizacja: 8 grudnia 2015